

GŁOS ŚREMSKI

GAZETA RADY MIEJSKO - GMINNEJ PRON W ŚREMIE

NR 12(18)

ROK II

GRUDZIEŃ

1985

CENA 15 ZŁ

PISZEMY O: forum odlewników, obiektywnych trudnościach PKS-u, surowcach wtórnych, zimnej ciepłej wodzie, losach dobosza, skarbach w podziemiach Śremu, przedwojennych knajpkach, poezji A. Berdyszak, propozycjach kulturalnych.

Ogólnopolska Konferencja Odlewników

W Polsce działa 600 odlewni, zatrudniających ok. 60 tys. osób. Jak zaś wiadomo odlewnictwo i hutnictwo jest największą bazą materiałową przemysłu elektromaszynowego i budownictwa. Rozwiązanie problemów oszczędności materiałów, energii, zastosowanie nowych technologii, tworzyw, surowców, urządzeń — stanowić mogą polepszenie warunków pracy w tej branży. To przyczynić się winno do zmniejszenia nakładów pracy i kosztów w odlewnictwie, do wzrostu produkcji odlewów.

Tym tematom poświęcona była Ogólnopolska Konferencja Odlewników, która odbyła się 12 XI br. w Odlewni Żeliwa HCP w Śremie, z udziałem 179 przedstawicieli największych 53 odlewni kraju. Konferencja została zorganizowana przez Ministerstwo Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego, Zarząd Główny Stowarzyszenia Technicznego Odlewników Polskich, Instytut Odlewnictwa i Odlewnię Żeliwa w Śremie.

W opracowanych referatach prezentowano przykłady nowych, wdrażanych już rozwiązań technicznych i technologicznych. Wskazywano na trudną sytuację w zaopatrzeniu materiałowym i surowcowym. Niską ich jakość. Brak dostatecznej ilości maszyn i urządzeń odlewniczych i części zamiennych. Zbyt wolne wdrażanie postępu technicznego w zakresie technologii i urządzeń odlewniczych, komputeryzacji. Podkreślano niezadawalający stan plac i stałym odpływie ludzi z przemysłu odlewniczego. Zagadnienia te zostały pogłębione w dyskusji.

W podjętej uchwale skierowanej do krajowych odlewni, central zaopatrzeniowych hutnictwa, przedsiębiorstw dostaw materiałów odlewniczych, „Centrozłomu” i Ministerstwa Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego, ujęto konkretne tema-

ty do rozwiązania, a zmierzające do rozwoju przemysłu odlewniczego. Podkreślono w uchwale, że MH i PM powinno spowodować takie zmiany systemowe, które by płace odlewników zrównały z płacami hutników (dziś są kilkadziesiąt procent niższe).

W podobny sposób — postulowano — należy reaktywować przykładowe szkoły odlewnicze i powiększyć limit przyjęć kandydatów na studia o kierunku odlewniczym. Pod adresem resortu wysunięty został wniosek o utworzenie funduszu postępu technicznego dla przyspieszenia mechanizacji i automatyzacji, badań w instytucjach i biurach projektowych.

Podkreślono konieczność włączenia do zamówień rządowych produkcji maszyn i urządzeń odlewniczych oraz niektórych materiałów. Wysunięto projekt, aby z podatku dochodowego wyodrębnić środki na sfinansowanie w odlewniach inwestycji odtworzeniowych, dotyczących poprawy warunków i bezpieczeństwa pracy oraz ochrony środowiska.

W przerwie obrad uczestnicy konferencji zwiedzili śremską odlewnię i obejrzeni interesującą wystawę postępu technicznego wprowadzonego w zakładzie.

Uczestnicy obrad, na zakończenie konferencji złożyli na ręce dyrektora inż. A. Babczyka oraz mgr inż. St. Włodarczyka, przewodniczącego Koła STOP/ZO, jako gospodarzom i współorganizatorom, wyrazy uznania i podziękowania za wspaniałą organizację narady i serdeczność.

Wszyscy wyrazili przekonanie, że plon konferencji śremskiej będzie spożytkowany we wszystkich zakładach odlewniczych w Polsce.

Gabriel Jasiński

WSZYSTKIM OBYWATELOM NASZEGO MIASTA I NASZEJ GMINY

SKŁADAM

Świąteczne i Noworoczne Życzenia

POWODZENIA W PRACY I ŻYCIU OSOBISTYM
ORAZ POMYŚLNOŚCI W CAŁYM 1986 ROKU

NACZELNIK MIASTA I GMINY W ŚREMIE

Do życzeń tych przyłącza się Zespół Redakcyjny „Głos Śremskiego” kierując je szczególnie do naszych Czytelników



JEST DOBRZE?

Ponoć jednym z gorszych życzeń jest „Obyś cudze dzieci uczyl...”. Proponuję wymowniejsze: „Obyś musiał korzystać z usług PKS...”, a szczególnie tych świadczonych przez Placówkę Terenową PKS w Śremie.

Nie mam zamiaru opisywać szczegółowo działalności wymienionej Placówki. Ci, którzy nie muszą korzystać z jej usług, mogą być niezainteresowani taką informacją, natomiast pozostali nie chcą denerwować przypomnianiem ich przygód rozpoczynających się na dworcu PKS lub okolicznych przystankach autobusowych. Nawiasem mówiąc — nigdy nie wiadomo, gdzie i kiedy przygoda taka może się skończyć.

Autobus nie musi dojechać do celu, zatrzymać się na przystanku, być punktualnym, może w ogóle nie wyjechać w trasę.

Wozie nie musi być czysto, zimą — ciepło, firanki i pokrowce nie koniecznie trzeba od czasu do czasu wyprać.

Kierowca nie musi być grzeczny, uprzejmy, nie sprzedawać pasażerowi biletu, nawet wtedy, gdy kasy są nieczynne (bo też inaczej nie musi).

Dyspozytor nie musi odpilnować pracy kierowców, punktualności, nie musi nikt informować pasażerów o odjeździe autobusów, opóźnieniach, odwołaniu kursów.

Pasażer nie musi jechać; może czekać na przystanku — tak samo w Pyszącej, Borgowie, Książu, jak na Jezioranach, na przystankach przy ul. ul. Chudoby, Kilińskiego, przy szpitalu, na dworcu.

Pracownik nie musi na czas dojechać do zakładu pracy; kilka tysięcy osób w Odlewni Żeliwa — nikt tego nie odchodzi. Podobnie np. w Spółdzielni Mleczarskiej, POM-ie, urzędach, piekarniach PSS...

Młodzież nie musi zdążyć do szkoły, będzie zadowolona, gdy „zarwie” lekcję.

W ogóle już nie będzie problemu, gdy po pracy i nauce nie dojedzie się, w jak najkrótszym czasie do domu.

A przede wszystkim, zapamiętajcie Drodzy Czytelnicy, nie ponosi za to najmniejszej winy Kierownik Placówki Terenowej PKS w Śremie. Istniejący stan rzeczy spowodowany został WYŁĄCZNIEM obiektywnymi trudnościami.

Przez ponad trzynastoletni okres uzależnienia od śremskiego PKS-u żyłam w nieświadomości. Przekonana byłam do tej pory, że choć część spraw, które utrudniają życie i pasażerom, i kierowcom można usunąć dzięki odpowiedzialnej i zdecydowanej postawie osoby, która pełni funkcję kierownika Placówki. Wydawało mi się, że kierownik każdego zakładu pracy powinien m.in. szukać rozwiązań dla pokonania bądź zmniejszenia występujących obiektywnych trudności, a subiektywne — natychmiast likwidować.

Olśnienia doznałam dopiero po lekturze bardzo zajmującego bestselleru, jakim okazała się urzędowa korespondencja między przewodniczącym Rady Narodowej Miasta i Gminy Śrem, a kierownikiem Placówki Terenowej PKS w Śremie.

Otóż, Szanowni Czytelnicy stało się, iż podczas Sesji Rady Narodowej w dniu 26 września br. zgłoszona została przez radnego interpelacja wywołana złym funkcjonowaniem PT PKS w Śremie. Padły konkretne zarzuty, m.in. nie terminowej realizacji kursów autobusowych, niesprawnego funkcjonowania kas biletowych, braku informacji dla pasażerów znacznego rozluźnienia dyscypliny pracy personelu Placówki, braku właściwego nadzoru ze strony kierownika.

Pan kierownik Placówki Terenowej PKS przyjął tę inter-

pelację, jako: „bezpodstawne oskarżenie i zagrożenie” (?). Całość korespondencji Pana kierownika jest szalenie interesująca i oryginalna. Przypuszczam, że chciał dorównać rzymskiemu Cicerone, choć w przypadku naszego „bohatera” — na piśmie. Z treści listów kierownika wynika, że wyznaje on zasadę „charta non erubescit” — papier się nie rumieni. Ciekawa jestem, czy zarumienił się sam autor słów, pisząc, iż czuje się „w pełni usatysfakcjonowany z godnie spełnionego obowiązku”, że „zna doskonale swój warsztat pracy” oraz: „dumny jestem, iż znajdę setki argumentów na odparcie tych pomówień”.

Zespół Kontrolny Rady Narodowej zadal sobie wiele trudu i przez kilka dni obserwował pracę Placówki. M.in. 4 października br. w czasie od 16.20 do 17.30 zanotował, iż „tylko, 3 autobusy w ogóle nie wyjechały, 6 miało spóźnienia od 12—20 minut.

Fakt ten i podobne, również nie są w stanie wytrącić Pana kierownika z błędnego stanu samozadowolenia.

Pozwolę sobie jeszcze zacytować kilka jego myśli. Wszystkie pochodzą ze wspomnianej korespondencji przewodniczącym Rady Narodowej: „wysuwanie wniosków to praca (...), która nic nie kosztuje, a daje rozgłos społeczny”; „szyty grubymi nićmi «akt oskarżenia»”; „sensacja środowiskowa wywołana głosem w dyskusji wypowiedzianym pod publikę”. Wszystkie te uwagi dotyczą interpelacji. Ponadto Pan kierownik, „urazony do głębi interpretacją zarzutów, sformułowań i gróźb”, twierdzi, iż Rada Narodowa kieruje się zasadą „Pan zawiń, a kowala powiesili”, sobie przypisując rolę wiszącego kowala; jednocześnie nie ma zamiaru stanąć „padliny rzucanej wilkom na pożarcie”.

Pasażerowie twierdzą, iż Pan Kierownik musi mieć tzw. dobre układy w jednostce nadrzędnej, która toleruje taki stan rzeczy. Otóż, proszę Czytelników, tak wcale nie jest. Placówka Terenowa PKS w Śremie zajmuje I miejsce w Oddziale Krajowej Państwowej Komunikacji Samochodowej w Poznaniu (informacja z pisma kierownika) i szefowie tego Oddziału nie mogą zmienić kierownika Placówki w Śremie, a nawet wpłynąć na zmianę stwlu jego pracy, gdyż to, co robi, stanowi zapewne wzór dla innych Placówek. Gratulujemy!

Na zakończenie argument nie do odparcia (też z korespondencji): każdy doznaje „różnych przykrości” podczas korzystania z komunikacji, w tym również pracownicy PKS. Prawda, że nam lżej?

MAT.

PS. 1. Ponieważ literatura, z której pochodzą cytaty (dziękuję za jej udostępnienie Radzie Narodowej) nie jest opublikowana w większej ilości egzemplarzy, pasażerom PKS o mocnych nerwach polecam „Szczegółowe przepisy porządkowe przy przewozie osób i bagażu w publicznej komunikacji autobusowej” (Monitor Polski z dnia 12.3.1965 r. Nr 13, poz. 50) — ponoć obowiązujące.

2. Zupełnie serio: tym wszystkim pracownikom Placówki Terenowej PKS w Śremie, którzy mimo nienormalnej sytuacji potrafią dobrze pracować (a jest ich wielu), są grzeczni i uprzejmi choć trafiają na przeróżnych pasażerów, nie zawsze grzecznych i uprzejmych, serdeczne dzięki.

Życzymy wytrwałości i wiary i dobre chęci i skuteczności działania Rady Narodowej Miasta i Gminy.

M.

GOSPODARKA CZEKA NA SUROWCE WTRÓRNE

Szczególne rola w zwiększeniu zbiórki, skupu i przetwórstwie surowców wtórnych i odpadowych przypada władzy administracji terenowej. Aktualna sytuacja zaopatrzeniowa w kraju skłania do kontynuowania przedsięwzięć aktywizujących pozyskiwanie surowców wtórnych i odpadowych. W założeniach planowych na lata 1983—85 zakładano podwojenie odzysku surowców wtórnych.

W tych sprawach odbyły się dwie robocze narady w Urzędzie Miasta i Gminy. O poinformowanie o decyzjach i ustaleniach wypracowanych w ich wyniku poprosiłem pełnomocnika d/s surowców wtórnych Naczelnika Miasta i Gminy w Śremie — ob. Aleksandra Onika.

A.O.: W wyniku wspomnianych narad zapadły na szczeblu miasta i gminy decyzje następujące:

1. wprowadzenie na terenie miasta dwóch branżowych jednostek zajmujących się zbiórką i skupem surowców wtórnych i odpadowych tj.: Okręgowego Przedsiębiorstwa Surowców Wtórnych w Poznaniu oraz Spółdzielni Pracy „Surmet” w Poznaniu. Dla tych jednostek zabezpieczono tereny pod lokalizację (Osiedle Jeziorany i rejon tzw. spalonego młyna).

2. uruchomienie przez w/wymienione jednostki dwóch ruchomych punktów skupu i jednego przez Gminną Spółdzielnię,
3. uruchomienie punktu skupu opon do regeneracji przez Zakład Handlu WZGS przy ul. Rolnej,
4. uruchomienie stałego punktu skupu czerstwego chleba i odpadków konsumpcyjnych przez Państwowy Dom Pomocy Społecznej przy ul. Mickiewicza w Śremie,
5. rozmieszczenie na osiedlach mieszkaniowych dziesięciu pojemników na gromadzenie makulatury i zużytków włókienniczych w tym: siedmiu przez MPGKiM i trzech przez Spółdzielnię Mieszkaniową.

R.K.: Są to decyzje dotyczące rozszerzenia bazy skupu. Wiem, że wypracowany został i przyjęty do realizacji konkretny, szczegółowy plan działań wyznaczający jednostką gospodarczą i instytutem zadania w tym zakresie.

A.O.: Założenia programu dla poszczególnych jednostek określają że: Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”

— od 31 XII 1985 r. uruchomi działalność ruchomego punktu skupu surowców wtórnych i zabezpieczy by dokonywał on skupu raz w miesiącu w każdej wsi,

— od 15 XII 1985 r. wprowadzi sprzedaż artykułów za bony otrzymywane za odstawę surowców wtórnych w sklepach: w Wyrzece, Psarskim, Dąbrowie, Pyszałce, Zbrudzewie i Mórce.

WZGS Zakład Handlu

— od 1 XII 1985 r. uruchomi stały punkt skupu opon do bieżnikowania wszystkich typów,

— udzieli pomocy GS w zaopatrzeniu atrakcyjnymi towarami sklepów wyznaczonych do sprzedaży na podstawie bonów za surowce wtórne,

Powszechna Spółdzielnia Spożywców

— rozwinie sieć punktów skupu opakowań szklanych do 7,

— utrzyma ciągłość i atrakcyjność sprzedawanych artykułów za surowce wtórne w wytypowanej sieci handlowej na terenie miasta.

Okręgowe Przedsiębiorstwo Surowców Wtórnych w Poznaniu

— od 10 XII 1985 r. uruchomi skup w dwóch ruchomych punktach skupu makulatury i zużytków włókienniczych,

— do końca 1986 r. wybuduje stały punkt skupu przy pawilonie usługowym na Osiedlu Jeziorany.

Spółdzielnia Pracy „Surmet” w Poznaniu

— od 1 I 1986 r. uruchomi stałą placówkę skupu wszystkich surowców wtórnych w obiekcie tzw. spalonego młyna.

MPGKiM i Spółdzielnia Mieszkaniowa

— do 15 XII 1985 r. ustawi 7 pojemników w osiedlach mieszkaniowych; 3 pojemniki na makulaturę i zużytki włókiennicze wystawi do końca grudnia br. Spółdzielnia Mieszkaniowa na Jezioranach.

Inspektor Oświaty i Wychowania

— cztery razy w roku zorganizuje zbiórki surowców wtórnych we wszystkich placówkach szkolnych z przeznaczeniem pozyskanych środków na cele społeczne.

Cech Rzemiosł Różnych w Śremie

— raz na kwartał zorganizuje zbiórki złomu i innych surowców wtórnych w zakładach rzemieślniczych na cele społeczne.

Tak ustalone zadania winny radykalnie poprawić efekty skupu surowców wtórnych w 1986 r. Korzystając z łamów „Głosu Śremskiego” pragnę zaapelować do społeczeństwa Śremu i gminy o uczestnictwo w tej ważnej dla gospodarki narodowej akcji. Jestem przekonany, że nasza gazeta chętnie opublikuje za rok wyniki surowców wtórnych na terenie miasta i gminy Śrem.

R.K.: Chętnie to zrobimy, ale mam na koniec uwagę natury organizacyjnej: by wszystkie punkty skupu były systematycznie otwarte i mieszkańcy mieli pełną informację o ich pracy.

Dziękuję za rozmowę
MAT

ZIMNA CIEPŁA WODA

W związku z licznymi skargami i interwencjami mieszkańców Osiedla Jeziorany dotyczącymi dostarczania wody do mieszkań i temperatur występujących w mieszkaniach, „Głos Śremski” poprosił o rozmowę panów Eugeniusza Mansfelda — Kierownika Zakładu Nr 6 w Śremie Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej w Poznaniu i Michała Ślenzaka — wiceprezesa Spółdzielni Mieszkaniowej w Śremie.

GS.: Dlaczego dzieje się tak, że ciepła woda jest prawie zimna, a temperatura w mieszkaniach, w porównaniu do lat ubiegłych, obniżyła się?

E.M.: Przede wszystkim należy poinformować, iż obowiązują nas „Wytczne tymczasowe ustalenia temperatur wody w źródłach ciepła i sieciach ciepłych” wprowadzone na sezon grzewczy 1985/86 i zatwierdzone przez Głównego Inspektora Gospodarki Energetycznej. Wg nich temperatura w mieszkaniach wynosić powinna 18°C, temperatura ciepłej wody gospodarczej 45°C. Obniżenie tych parametrów wprowadzone zostało z punktu widzenia oszczędnej gospodarki paliwowo-energetycznej.

GS.: Zdarza się jednak, że temperatura w mieszkaniach spada poniżej 18°C, a wody ciepłej nie ma w ogóle. Skarżyli się na to m.in. mieszkańcy bloku przy ul. Nowotki 12 i ul. Zawadzkiego 16.

M.S.: Oczywiście, występują też takie sporadyczne wypaki, które staramy się zaraz eliminować. Spowodowane

są wieloma czynnikami, m.in. awariami występującymi tam, gdzie np. węzły ciepłone są już zużyte. Chcę poinformować, że do kapitalnego remontu w 1986 r. zakwalifikowane zostały węzły ciepłone przygotowujące ciepłą wodę w budynkach przy ul. Zawadzkiego 4, 6, 8, 10, 14, 16, 18, 20, 22. Ponadto założone zostaną nowe wymienniki WWB1, wymienione też będą stare rury. Prace te wykona WPEC.

Jeśli chodzi o wymienione przez Panią budynki — sytuacja w nich została już poprawiona radykalnie.

E.M.: Chcę dodać, że występujące zakłócenia w dostawie ciepłej wody mają miejsce w godzinach szczytu, tzn. najwięcej poboru wody. Podpisaliśmy umowę z Odlewnią Żeliwa w Śremie. Wynika z niej, iż powinno być dostarczane 375 ton wody sieciowej na godzinę przy ciśnieniu dyspozycyjnym 25 m. słupa wody. Najczęściej zdarza się, że tej wody przepływa mniej, tj. od 320—325 ton przy niższym ciśnieniu od 18—20 m. słupa wody.

Wyjaśnić też należy, iż przepompowania, z uwagi na stary typ pomp, nie może zwiększyć ciśnienia.

GS.: Czy koniecznie musimy tracić wodę, czekając, aż spłynie kilka litrów zimnej, nim poleci z kurka ciepła?

M.S.: Taka sytuacja występuje w budynkach, które powstawały w tzw. I etapie budowy Osiedla (ul. ul. Dzierżyńskie go, Waryńskiego, Nowotki 1—5). W blokach tych nie ma zasobników ciepłej wody, brak pomp cyrkulacyjnych, co powoduje, iż nie można utrzymać stałej temperatury wody między wymiennikiem a odbiorcą. Taki system, w czasie, gdy budowaliśmy te bloki, był zatwierdzony polską normą. Nie ma obecnie mo-

żliwości jego zmiany, bo przecież rozbiernie budynku nie wchodzi w grę

GS.: Czy to prawda, że nie powinniśmy mieć pretensji, gdyby woda ciepła była dostarczana tylko trzy razy w tygodniu?

E.M.: Zgadza się, Zarządzenie Ministra Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska przewiduje dostarczanie ciepłej wody do mieszkań 3 razy w tygodniu po 12 godzin. A my staramy się, by była ciągle.

GS.: Czy jest nadzieja, że sytuacja ta poprawi się?

E.M.: Na pewno tak, z chwilą oddania do użytku pierwszego kotła rozbudowywanej elektrociepłowni. Inwestorem tego zadania jest Okręgowa Dyrekcja Rozbudowy Miast i Osiedli Wiejskich w Poznaniu, a generalnym wykonawcą — Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego Nr 1. Planowane nakłady na tę inwestycję wynoszą blisko 600 mln zł.

M.S.: Dodam, że w celu przesłania ciepłota z rozbudowywanej części elektrociepłowni, zgodnie z planem na sezon grzewczy 1986/87, konieczne jest wykonanie sieci ciepłociągu od EC do skrzyżowania ul. ul. Grunwaldzkiej i Staszica.

GS.: Miejmy nadzieję, że tak się stanie.

Dziękując za rozmowę pozwolę sobie złożyć Panom i załogom Waszych zakładów pracy życzenia bezawaryjnych świąt, wszystkim odpowiedzialnym za rozbudowę elektrociepłowni — realizacji planów, a mieszkańcom Osiedla — ciepłej wody i odpowiedniej temperatury w mieszkaniach.

MAT

O śremskiej kulturze

Wiele już na ten temat mówiono i dyskutowano na różnych gremiach: Społecznej Radzie Kultury, na wspólnym spotkaniu z Redakcją Tygodnika „Wprost”, na posiedzeniach Komisji Rady Narodowej Miasta i Gminy, w wyniku czego w dniu 26 września br. Rada Narodowa po wysłuchaniu szczegółowych informacji opinii i głosów w dyskusji pracowników i działaczy kultury, podjęła stosowną uchwałę zmierzającą do poprawy zarówno bazy, jak i podjęcia przez placówki upowszechniania kultury nowych form i metod pracy.

Powyższa uchwała zakłada: budowę centrum kulturalnego u zbiegu ulic Grunwaldzkiej i Kilińskiego, zabezpieczenia wykonania modernizacji Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy w Śreмі, zabezpieczenia nowych pomieszczeń dla Społecznego Ogniska Artystycznego, wykonanie kapitalnego remontu budynku ratusza i tym samym zwiększenia powierzchni użytkowej dla Muzeum Śremskiego, odwrotnego przystąpienia do modernizacji i uzupełniania stanu wyposażenia istniejących placówek kulturalnych na wsi. Prze-

prowadzenie prac remontowo-konstrucyjnych amfiteatru w Parku im. Powstańców Wielkopolskich i organizacji w nim przeglądów dorobku twórczości amatorskiej naszego regionu.

Wyegzekwowanie od kierownika placówki terenowej PKS w Śreмі, świetlicy dla podróżnych na terenie dworca PKS, z uwłaciwym jej wyposażeniem.

Uchwała zobowiązuje także dyrektora Śremskiego Ośrodka Kultury do utworzenia w ramach jego działalności amatorskiego zespołu pieśni i tańca propagującego tradycję Ziemi Śremskiej i Wielkopolski.

Podjęta uchwała i jej realizacja, do której już przystąpiono niewątpliwie przyczyni się do dalszego rozwoju upowszechnienia kultury na terenie miasta i gminy Śreм.

Biorąc pod uwagę wszystkie wymienione poczynania, wydaje się, że na temat kultury w Śreмі wiele już powiedziano, i bardzo słusznie, że obecnie przystąpiono już do realizacji tych wniosków i zadań.

O stopniu realizacji zarówno uchwały Rady Narodowej, jak i o formach i metodach, osiągnięciach i niedociągnięciach naszych placówek kultury, informować będziemy na łamach „Głosu Śremskiego”.

Stanisław Falecki

Anna Berdyszak

ANNA BERDYSZAK jest uczennicą kl. IV Liceum Ogólnokształcącego w Śreмі.

Interesuje się malarstwem, poezją, muzyką, teatrem. Po maturze pragnie studiować w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Łodzi na wydziale włókiennictwa. Chętnie maluje, z dużą wytrwałością uczy się rysunku, wspólnie projektuje i szyje.

Od kilku lat pisze też wiersze. Debiutowała w „Pierwiosku” w 1983 r. Ma ich w swoim dorobku sporo. Ich zbiór stanowi rodzaj pełnego impresji notatnika lirycznego współczesnej dziewczyny. Poezja Ani ma charakter bardzo bezpośredniego wyznania. Znajdują w niej odbicie odwieczne motywy poezji lirycznej takie, jak: pragnienie miłości,

nadzieja, dążenie do szczęścia, świadomość, że jest ono nietrwałe, strach przed samotnością.

Forma tych wierszy jest różnorodna. Niektóre są dłuższe, ale Ania również chętnie operuje miniaturą poetycką. To ona stworzyła króciutkie, choć bardzo wymowne epitaforium, które poświęciła Swojemu Dziadkowi (Znanemu rzeźbiarzowi w naszym środowisku): „Odszedł... Pozostało dzieło Jego rąk”.

K. T.

*

Wszędzie biało i cicho...

Tylko płatki śniegu tańczą z wiatrem.

W dali światelko się tli,
takie ciepłe i pełne radości.

Samotne pośród zimy...?

Nie! Tętni ono życiem

Bo przy nim...

Przy choince pełnej świecidełek...

Siedzi ona i on.

Z pozoru samotni, przepelnieni ciszą.
Ale to nic, im nic nie trzeba.

— zapatrzeni w siebie nawzajem.

Marzą o przyszłości, żyją w pięknej
krajnie.

W krajnie tylko dla nich dostępnej.

12.12.1983

*

ONA I CHLEB

Mała, zgarbiona...

Cicha, pochylona...

Stoi przy piecu.

Zapach rozlega się dokoła,

a ona wyjmuje z pieca —

piękny, pachnący

świeży, parujący

— chleb.

Chleb, który jest darem Bożym.

Bierze go w ręce...

I z dumą niesie na stół

Chleb — którym nie pogardza nikt.

21.01.1981

ZAPISKI historyczne

W 67 ROCZNICĘ
POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO 1918/1919 R.

DOBOSZ

1. Od 60 lat w pejzaż Śreму wpisany jest pomnik dobosza w mundurze powstańca wielkopolskiego. Ciekawe są dzieje pomnika na przestrzeni tego czasu. Jest okazja, by w kolejną rocznicę zwycięskiego zrywu narodowowyzwoleńczego Wielkopolan przybliżyć powstanie pomnika, jego okupacyjne losy i ponowne po rekonstrukcji odsłonięcia.

Znany jest powszechnie orężny i ofiarny udział mieszkańców Ziemi Śremskiej w szeregach Batalionu Śremskiego na frontach walk powstańczych 1918/1919 r. Uczestnicy powstania zrzeszeni w Towarzystwie Powstańców i Wojaków podjęli w 1923 r. inicjatywę i zawiązali społeczny komitet celem „wzniesienia na Rynku śremskim ku uczczeniu pamięci powstańców, bohaterów poległych w walkach o niepodległość ojczyzny, oraz ku upamiętnieniu chwili odzyskania Wolności narodu — pomnika nazywanego przeto: „Pomnikiem Powstańców i Wolności. Na czele komitetu stanął ppr. rez. Władysław Ranus. Fundatorami pomnika byli mieszkańcy powiatu śremskiego, organizacje, towarzystwa kulturalne, oświatowe i społeczne, młodzież szkolna. Rezultaty akcji zbiórki pieniężnej na ten cel były imponujące. Zebrano łącznie 43 tys. złotych. Wykonanie projektu oraz modelu pomnika powierzono wybitnemu rzeźbiarzowi poznańskiemu Władysławowi Marcinkowskiemu. Odlewu spiżowe-

go statui dobosza dokonała firma Stanisława Stupczyńskiego w Poznaniu. Dobosz stanął na cokole przed śremskim ratuszem 15 XI 1925 r. W wielkiej patriotycznej uroczystości odsłonięcia pomnika, obok władz miasta i powiatu uczestniczyli — wojewoda poznański Adolf Bniński i dowódca Okręgu Korpusu VII Wojska Polskiego w Poznaniu generał dyw. Kazimierz Sosnkowski.

Do września 1939 r. przy Pomniku Powstańców i Wolności odbywały się manifestacje o charakterze narodowym i państwowym, zbiórki drużyn harcerskich i rocznicowe uroczystości weteranów powstania wielkopolskiego (patrz fot.). W święto odzyskania Niepodległości pomnik pięknie iluminowano i dekorowano.

2. Po zajęciu Śreму przez Wehrmacht (8 IX 1939 r.), hitlerowcy przystąpili z zawziętością do likwidacji wszelkich oznak polskości i pamiątek narodowych. 11 września 1939 r. mieszkańcy miasta byli świadkami zrzucenia z cokołu statui dobosza. Niemcy zerwali także tablice pamiątkową z frontu Banku Ludowego, z podobizną Ks. Piotra Wawrzyńskiego. Wszystko to złożone zostało na podwórzu ratusza.

Grupa Polaków — byłych powstańców wielkopolskich, postanowiła pamiątki te przed zniszczeniem ocalić. Dwóch z nich — Kazimierz Gulik i Ignacy Taciak — pracownicy gazowni, zatrudnieni byli w tym czasie przy naprawie wozów konnych na ratuszowym podwórzu. Kiedy pewnego dnia ich pracę kontrolował kierownik gazowni, Niemiec Schwimm. K.Gulik zwrócił się z propozycją przewiezienia „złomu” (jak to określili) do gazowni sugerując, że może się tam coś przydać. Schwimm wyraził zgodę. Polacy natychmiast przewieźli tablicę i dobosza do gazowni. Ukryli w magazynie, maskując blachą i rurami. W porozumieniu z innymi pracownikami gazowni K. Gulik postanowił pamiątki te uchronić etapami. Najpierw zamierzono przeczekać i liczyć na to, że Niemcy zapomną co znajduje się w magazynie. Następnie przy nadarżającej się okazji zakopać w niedaleko od gazowni położonym ziemnym schronie przeciwlotniczym.

W przypadku, gdy Niemcy zainteresowaliby się sprawą, Polacy mieli oznajmić, że dobosz z tablicą wywieziony został na dworzec kolejowy i dalszych losów „złomu” nie znają. Pierwszy etap planu dawał szanse powodzenia, gdyż Schwimm nie wykazywał zainteresowania tą sprawą.

Tymczasem na polecenie władz okupacyjnych Polacy zmuszeni zostali do rozebrania i potłuczenia na kostkę brukarską, granitowego cokół. Fachowcy z gazowni pracę wykonywali bardzo ostrożnie, aby nie uszkodzić postumentu, a już wogóle nie myśleli tłuc go na kostkę. Po demontażu, bardzo ciężkie elementy przewiezione zostały na tzw. smyku drewnianym na łąki za gazownię. Tam ukryto je w kilku rozpadlinach osłoniętych krzakami. W ten sposób cokół został uratowany. Na nim stoi dziś replika dobosza w śremskim parku.

Sprawa dobosza była trudniejsza. Wzmógł się terror okupacyjny i liczne akcje aresztowań wśród mieszkańców Śremu. W tej sytuacji zamiar zakopania odlewów był bardzo niebezpieczny. Postanowiono więc poczekać jeszcze przez pewien czas. W maju 1940 r. kierownictwo gazowni objął Niemiec Józef Malik, pochodzący ze Śląska. Przy przejmowaniu zakładu wszystko obejrzał i sprawdził. W magazynie zauważył dobosza i tablicę. Nie mogło już być teraz mowy o zakopaniu. Mimo tych okoliczności dobosza udało się zachować w ukryciu do marca 1944 r. Wówczas to przyszedł do K. Gulik i Malik z decyzją zabrania statuy na przetopienie. Powiedział wtedy z wymownym uśmiechem, charakterystyczne zdanie: „Jeden z nas po wojnie będzie za to wisiał, ale kto?” Dobosza dostarczono do odlewni fabryki po St. Malinowskim w Śremie, którą zarządzał Niemiec Erich Jehn. Tu dokonano przetopu i odlano prety, z których wykonane zostały reputy. Umieszczono je w piwnicy niemieckiego Arbeitsamtu (Urzędu Zatrudnienia) przy ul. Kolejowej. Trudno dziś stwierdzić co zdecydowało, że podobny los ominął tablicę Ks. P. Wawrzyniaka, tak że krótko po wojnie można było ją ponownie umieścić na budynku banku.

3. Po 1945 r. miejscowe środowisko ZBOWiD-ców i weteranów powstania wielkopolskiego często wysuwało pod adresem władz miasta postulaty rekonstrukcji i ponownego wystawienia pomnika dobosza. W 1960 r. wydobyto spoczywający nadal w rozpadlinach, oryginalny cokół. Prace

nad rekonstrukcją statuy powstańca zlecono artyście plastykowi Jerzemu Sobocińskiemu z Poznania. Według jego projektu specjaliści w śremskiej Odlewni Żeliwa odlali z brą-



Repr. fot. K. Jurgo

Członkowie towarzystwa Powstańców i Wojaków w Śremie przed pomnikiem (1928 r.).

zu nową figurę dobosza. Tymczasowo na ustawionym w parku obelisku umieszczono inny symbol — Wielkopolski Krzyż Powstańcy 1918/1919 r.

Wspólne starania władz miasta, Towarzystwa Miłośników Śremu, Powiatowego Komitetu Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa zakończone zostały ponownym odsłonięciem repliki dobosza, co nastąpiło w ramach Dni Ziemi Śremskiej 14 czerwca 1669 r.³. Na tablicy umieszczona została dedykacja: POWSTAŃCOM WIELKOPOLSKIM 1918—19 SPOŁECZEŃSTWO POWIATU ŚREMSKIEGO.

Adam Podsiadły

- 1) „Złota Księga budowy Pomnika Powstańców i Walności 1925 r.” W posiadaniu córki Wł. Ramusa p. Danuty Libiszowskiej z Poznania, której za łaskawe wypożyczenie tego cennego źródła bardzo dziękuję.
- 2) Wg relacji Józefa Gulika ze Śremu, spisanej przez autora 27 II 1971 r.
- 3) St. Falecki: „Dobosz — powstaniec znów na cokale”. „Gazeta Poznańska” z 17 VI 1969 r.

1866 r. — Powołana została zawodowa straż pożarna w Śremie.

1900 r. — Złożono w Śremie sieć telefoniczną.

1921 r. — W koszarach śremskich zakwaterowano Batalion Szkolny Podoficerów Piechoty O.K. nr VII.

1922 r. — Zawiązany został Zarząd Powiatowy Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast”.

1950 r. — Powstało Społeczne Ognisko Muzyczne.

1950 r. — Rozpoczął działalność Państwowy Ośrodek Maszynowy.

1960 r. — Zawiązał się Powiatowy Zarząd Towarzystwa Szkoły Świeckiej (od 1969 r. — TKKŚ).

1971 r. — Przewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej w Śremie wybrany został Andrzej Chwilewski.

ape.

kalendaryzacja REGIONALNY

1513 r. — Przywilej wydany przez Zygmunta Starego zezwolił na wybudowanie młyna miejskiego w Śremie.

1667 r. — Założony został szpital miejski.

1793 r. — Śrem (w ramach II rozbioru), jako jedno z 17 miast powiatowych włączony został do tzw. departamentu Prus Południowych.

NOTY BIOGRAFICZNE

Ks. dr Edmund, Klemens Majkowski

Wybitny bibliofil, numizmatyk, archiwista, społecznik i nieprzeciętny duchowny katolicki — ks. dr Edmund, Klemens



Repr. fot. K. Jurgo
KS. EDMUND MAJKOWSKI
1892—1951

Majkowski, którego przebogate życie związane było ze Śremem, godne jest przypomnienia.

Ks. E. Majkowski urodził się 5 XI 1892 r. w Grodzisku Wlkp. Tam rozpoczął naukę, którą kontynuował przez 5 lat w Gimnazjum w Śremie. Był uczniem pracowitym o wielkich zdolnościach lingwistycznych. Opanował łacinę, grekę, języki: hebrajski, francuski i niemiecki, co nie było bez znaczenia w jego przyszłej pracy naukowej. W 1912 r. uzyskał maturę po czym przez 4 lata był słuchaczem Seminarium Duchownego w Poznaniu i Gnieźnie. W seminarium prowadząc bibliotekę, zdradził swe zainteresowania dla techniki organizacji bibliotecznej. Po uzyskaniu święceń kapłańskich 13.01.1916 r. przez 4 miesiące w Bninie, a następnie przez 3 lata w Kórniku był wikariuszem.

Obok spełniania obowiązków duchownego zajmował się pracą naukową. W marcu 1916 r. został członkiem rzeczywistym Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Nieobojętny na losy swej ojczyzny, gdy 27.XII.1918 r. wybuchło Powstanie Wielkopolskie ks. Majkowski tego samego dnia wstąpił w szeregi Straży Ludowej, za co po jego zakończeniu otrzymał Odznakę Pamiątkową Wojsk Wielkopolskich 1918/19.

Wielka wiedza, zainteresowania bibliofilskie ks. Majkowskiego zwróciły uwagę władz kościelnych. Dnie 1.VIII 1919 r. abp. E. Dałbor powołał go na etatowe stanowisko archiwisty i bibliotekarza z zadaniem uporządkowania biblioteki Seminarium Duchownego i założenia Archiwum Diecezjalnego w Poznaniu.

W dalszym ciągu pogłębiał swą wiedzę teoretyczną z zakresu paleografii i dyplomatyki. W maju 1919 r. powołano do życia Uniwersytet Poznański i ks. Majkowski zapisał się na studia historyczne, które ukończył w listopadzie 1922 r.

Przez kilka lat zgromadził z bibliotek i archiwów dekanalnych i parafialnych zbiór najstarszych rękopisów i pierwodruków. Stworzył drugą po Krakowie ko-

lekcję inkunabułów. Uzyskując, po wielu staraniach, odpowiednie pomieszczenia, doprowadził do powstania w 1925 r. Archiwum Archidiecezjalnego (oficjalne otwarcie 27.V.1926). W listopadzie 1925 r. został delegatem d/s opieki nad zabytkami sztuki kościelnej, przekazany mi w depozyt do zbiorów państwowych w zamku poznańskim. Oddał tam także własną, cenną kolekcję medali, żetonów i odznak religijnych.

W 1926 i 27 r. wiele podróżował, odwiedził Czechosłowację, Austrię, Włochy, Francję i Belgię. Były to oczywiście wyprawy naukowe.

Z inicjatywy ks. Majkowskiego założono w Poznaniu Towarzystwo Bibliofilów. Za tę działalność otrzymał rzadkie odznaczenia bibliofilskie — Kustosza Orderu Białego Kruka ze wstęgą Inkunabułu.

W l. 1923–27 prowadził zbiórki wydawnictw polskich na rzecz zniszczonej przez Niemców w 1914 r. Biblioteki Uniwersyteckiej w Louvain, dokąd wysłano prawie 2 tys. dzieł z różnych dziedzin wiedzy.

W l. 1928–32 był wiceprzewodniczącym Poznańsko-Pomorskiego Związku Bibliotekarzy Polskich, których reprezentował w 1929 r. na I Światowym Kongresie Bibliotekarzy w Rzymie i Wenecji.

Działalności naukowej i społecznej ks. Majkowskiego towarzyszył pewien rozgłos i uznanie. W 1927 r. otrzymał Krzyż Oficerski Korony Belgijskiej, w 1928 r. mianowany został honorowym kanonikiem kolegiaty janowskiej oraz honorowym kapelanem Zakonu Maltańskiego. Ta ostatnia godność dała mu przywilej noszenia sutanny z czerwonymi

dystynkcjami, fioletowego mucetu i Krzyża Komandorskiego.

Oddawał się nadal zwykłym zajęciom w archiwum. Sprowadził do Poznania wyszukane zbiory z bibliotek dekanalnych, prowadził badania numizmatyczne i medalierskie, opublikował wiele prac naukowych. Tę wieloletnią działalność podciął krzywdzący dekret Kurii z 18.IV.1933 r. pozbawiający ks. Majkowskiego kierownictwa archiwum i biblioteki. Formalnie urlopowany 28.IV.1933 r. wyjechał do Belgii. Mieszkając w Brukseli i Luvain poznał wiele osobistości świata naukowego. Oddał się bez reszty pracy w bibliotekach, archiwach, muzeach i gabinetach numizmatycznych. Urządził tam wystawę w 100-lecie przybycia Joachima Lelewela do Belgii.

W 1934 r. wrócił do kraju i objął probostwo w Kopanicy. Oddalenie od poznańskiego ośrodka naukowego przytłu miło jego pracę naukową. W 1937 r. otrzymał drugie odznaczenie belgijskie — Krzyż Oficerski Orderu Leopolda, a w 1938 r. za działalność społeczną polski Złoty Krzyż Zasługi.

Wojna zastała ks. Majkowskiego w Kopanicy. Uwięziony przez Niemców w pierwszych miesiącach, przetrzymywany był w wielu obozach i więzieniach. Niemal cudem zwolniony został z Fortu VII w Poznaniu i 17.III.1940 r. wysiedlony do Tarnobrzegu, gdzie znalazł schronienie w klasztorze dominikanów. Tam poświęcił swój czas na studia nad Janem Długoszem.

W grudniu 1944 r. zgłosił się ochotniczo do pracy w Inspektoracie Szkolnym w Tarnobrzegu, gdzie prowadził bibliotekę i pełnił funkcję kustosa zbiorów

w całym powiecie. W kwietniu 1945 r. wraca do Wielkopolski o objął probostwo w Kórniku.

Zatroszczył się wreszcie ks. Majkowski o uwieńczenie swojej pracy badawczej stopniami naukowymi. W maju 1945 r. na podstawie wiele lat wcześniej wydrukowanej pracy „Materiały do dziejów biblioteki Zygmunta Augusta” uzyskał tytuł magistra w UP. W czerwcu 1947 r. w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim tytuł doktora.

Wojna nadwyrężyła zdrowie ks. Majkowskiego. Wielce dokuczliwa była pogłębiająca się choroba oczu, która zakończyła się zupełną utratą wzroku. Ks. Majkowski zakończył swe pracowite życie w szpitalu w Śremie 5.IV.1951 r. i pochowany został w Kórniku.

Oprac.: dr Danuta Płygawko
mgr Anna Zdziechowska



Repr. fot. K. Jurga
CZESŁAW DUTKIEWICZ
1872–1923
Fot. do noty Cz. Dutkiewicza zamieszczonej w Nr 17 „GŚ”.

SENTYMENTY

Oj, było ich wówczas w Śremie było. W samym tylko Rynku można wliczyć osiem lokali gastronomicznych. W domu norożnym wchodziło się do Raska od ul. Farnej. Jego specjalnością były flaki po warszawsku w tygielkach. Później przeniósł się na ul. Poznańską, gdzie obecnie jest kino. Kolejny lokal w budynku dentysty Nowakowskiego prowadził Gliński. Restauracja hotelowa należała do Mariana Kaweckiego. W trzypiętrowej, czerwonej kamienicy Jana Barelkowskiego znajdował się lokal „Pod złotą kulą”, umieszczoną nad wejściem, a nieco dalej — na narożniku — Walachowski zapraszał na smaczną golonkę z chrzanem i świetnie kiszoną kapustą. Prawie naprzeciw w domu pod papą (rozebrany w przeddzień „Banku Miast” w 1974 r.) znajdowała się knajpka odwiedzana — jak wówczas mówiono przez niezbyt wytworne towarzystwo. W domach własnych w Rynku po stronie w kierunku fary były jeszcze dwie restauracje: Ilskiego — później Gawroniak — dalej Śramskiego, gdzie obecnie jest kawiarnia. Ten lokal nazywaliśmy żartobliwie „Pod Welterem”. A oto geneza tej nazwy. Siostra naszego kolegi Adama Śramskiego, wyszła za mąż za prof. gimnazjum Józefa Weltera, który po ślubie zamieszkał dokładnie nad restauracją. Poza Rynkiem istniały lokale: w Starej Strzelnicy, Muchy przy ul. Szkolnej, a Adamskiego przy ul. Przemysława. W „Bazarze” — naprzeciw obecnej stacji CPN, restaurację dzierżawił Gawroniak. W połowie lat trzydziestych kupiec St. Wański za sklepem delikatesów przy ul. Kościuszki otworzył bar z damską obsługą. Była to jednak przedwczesna „nowość”, jak na ówczesne stosunki i musiał dość szybko lokal zamknąć. Na tej ulicy naprzeciw drogerii, była jeszcze do lat trzydziestych restauracja Gołteckiego.

Na Starym Mieście niedaleko od mostu popularny był Antkowiak, naprzeciw zaś Popiałkiewicz — specjalność śledzie marynowane i opiekane w occie. Tę długą listę zamykają restauracje: dworzec PKP, Nowa Strzelnica i kasyno. Naprzeciwko kasyna Marian Worsztynowicz otworzył bezalkoholowy bar z tańcami przy płytach. Również znany był

Knajpy i knajpki

mały lokal Maksymiliana Kwiasa mieszczący się przy moście na starym mieście, a reklamowany powiedzeniem: „Na Sledzia Matiasa — do Ma — do Kwiasa”.

Wydawałoby się, że przy tak ułatwionym dostępie do napojów alkoholowych, co kawałek powinien leżeć na ulicy jakiś pijak. Nic podobnego. Nie przypominam sobie również jakiejś awantury pijackiej. W tych lokalach przeważnie w dzień świeciły pustki. Czasem wszedł ktoś po papierosy, ktoś na piwo, wypił i wychodził. Jedynie w dni targowe około południa ożywiały się trochę lokale. **Kto pracował, nie miał w dzień czasu, a kto nie pracował, nie miał pieniędzy.** Dopiero wieczorem zbierało się trochę gości, przeważnie stałych bywalców lokalu, jednak nie na wódkę; ale aby pograć w karty. Nie zapominajmy, że o telewizji wówczas nawet się nie słyszało, a i radio stanowiło rzadkość. Oczywiście przy kartach zamawiało się kolejkę, ale daleko było do pijaństwa. Ówczesne zakąski to śledzie w różnej postaci, kielbasa na gorąco, parówki itp. Obiady w zasadzie wydawała tylko restauracja hotelowa.

Kawiarnia istniała tylko jedna — Sałacińskiej, pod nazwą: „Grand Cafe”. Mieściła się na przeciw gimnazjum. Też przeważnie pusta. Na kawę chodziło się wówczas tylko z jakiejś okazji. Jedynie w niedzielę po mszy wdziało się przed kawiarnią kilka powozów z pobliskich majątków. Istniał jeszcze mały lokalik obok restauracji Śramskiego, ale tam rzadko podawano kawę. Była to raczej sprzedaż ciastek. Najpierw prowadził go Domagalski, później Bujarkowa. Nie powiodły się dwukrotne próby uruchomienia kawiarni w kamienicy Heinów przy moście. Najpierw otworzył „Polonję” Bujarek, ale nie miał powodzenia i po kilku miesiącach musiał zrezygnować. Po jakimś czasie spróbował to samo przybyły do Śremu niejaki Szczęsnowski. Ale nawet codzienny koncert nie potrafił zwać klientów, chociaż w Śremie istniała Szkoła Podchorążych. Lokal z wyraną na Wartę powinien przyciągać amatorów kawy. Ale prawdę mówiąc, nie było ich wówczas wielu. A najważniejsze, że pieniądź był trudny.

Marceli Szczęśny

PRZED LATY PRASA ŚREMSKA PISAŁA:

„Nowe Wiadomości Śremskie”

„Tajemnice podziemnego Śremu”

Nie biedne są miejscowe legendy, niosące nam wizję zapadłego kościoła za koszarami, grobowe melodie jego dzwonów, scenę ataku nieprzyjacielskiego na farę, obrazy walk prowadzonych na terenie miasta, nie biedna i ta legenda, która odsłania nam tajemnice podziemi śremskich, podziemnych kruzganków i podziemnych skarbów.

Tak więc Śrem nie tylko byłby na zwykłych podstawach oparty, skoro jego fundamenty mają ponoć mieć niemałe domieszki złota. Szkoda tylko, że od legendy tak daleko zawsze od rzeczywistości. Bo przecież kwestia ukrytych pod nami skarbów nabiera dziś szczególnie na aktualności, skoro miasto posiada deficytowy „budżet” i widmo komisarsza rządowego przed sobą. A jak pisze „Pierwiosnek”, w pobliżu Śremu mają znajdować się pokłady węgla brunatnego. Cóż więc za bogactwo pod nami, jak blisko... a jednak daleko! Solidarna jakoś ta miejscowa prasa w pocieszaniu nas, a w szczególności miarodajnych czynników (Magistrat, Urząd Skarbowy) ukrytymi skarbami.

...Dobrze, ale skąd rozpocząć „podróż w podziemie śremskie? Wielu wierzy, że są kruzganki, które rzekomo łączą wszystkie kościoły w Śremie wraz z zamkiem śremskim jaki istniał na miejscu dzisiejszego cmentarza żydowskiego. Od tego też zamku ganki mają prowadzić do kościoła pofranciszkańskiego, dalej pod gimnazjum do kościoła farnego, pod ulicą ks. Wawrzyńska, częścią rynku, ul. Przemysława oraz pod obecnym korytem Warty do Zakładu dla Ubogich. Niemala więc podziemna sieć drogowa. Może są przy nich „składnice skarbów?”. Bo przecież ganki te nie tylko mogły mieć czysto strategiczne znaczenie, a chociażby nawet miały, to czyż nie można przypuszczać, iż znajduje się tam cenne zbrojnie, sprzęty wojenne o ogromnych wartościach muzealnych, a może nawet monety nie jedną zajmującą komorę? Ciekawość w tym względzie nie jedyną już z miasta pobudziła do organizowania „podziemnych wypraw”. Niektóre wyniki „badań” są dość charakterystyczne.

W 1928 r. pewna grupa młodzieży,

żądna sensacji, wybrała się do piwnicy klasztornej przy Woj. Zakładzie dla Ubogich, by stąd przedsięwziąć przechodzkę pod Śremem. Legendy wykazały, iż tutaj należy szukać głównego wejścia do podziemi. Po skrupulatnych badaniach natrafiono w piwnicy na ślady wejścia do innego sklepienia. Po przebicium zamurowanego wejścia „młodzi badacze” weszli z latarką w rękę do nowego sklepienia, gdzie odnaleziono groby trzech zakonników. Tutaj również odnaleziono tajemnicze wejście, zapchane gruzami. Na analogiczne ślady kruzganków podziemnych natrafiono również w sklepieniach kościoła pofranciszkańskiego, do których odkryto wejście z zewnętrznej strony kościoła w bliskości ołtarza. W podziemiach kościoła znaleziono kości ludzkie, a pod prawą nawą odkryto grób M. Kołaczkowskiego. Korytarz prowadzi wzdłuż kościoła od głównego ołtarza do chóru.

Według opowiadań na ślady podziemi napotkali także w 1858 r. pracownicy, zatrudnieni przy budowaniu gimnazjum. Pewne światło na sprawę istnienia ganków w Śremie dorzuciła również tajemnicze zapadywanie się posadzek w piwnicach pewnych domów przy ul. Przemysława.

Pomimo jednak tych okoliczności, kwestia podziemnych ganków w Śremie pozostaje nadal osłonięta mgłą tajemnicy, chyba, że ktoś nienasycony powyższymi tylko przypuszczeniami porwie się na nowe, ostateczne badania i odsłoni kurytę.

(Nr 5, 1932 r.)

„Nie wstydzmy się strojów ludowych”

Przed niedawnym czasem wystąpiło Tow. Popierania Przemysłu Ludowego z nader szlachetną inicjatywą, tyżącą premiowania najpiękniejszych strojów ludowych na uroczystościach dożynkowych. Wcale pięknie! I zdaje się, że uroczystości dożynkowe urządzone w powiecie śremskim stanęły pod względem barwności ludowej na poziomie życzeń Tow. Pop. Przemysłu Ludowego. Włóściactwo pow. śremskiego dowiodło, że tandeta miejska nie zdołała w zupełności wycofać naszych pięknych strojów ludowych, że żyje jeszcze miejscowa tra-

dycja, miejscowe piękno obyczaju. Lecz — niestety — minął już okres dożynek, a włościanki nasze w niedzielę znów ubierają się w suknie „ostatniego krzyku mody”, w kostjumy „kombinowane” itd. Nasuwa się przykre pytanie: dlaczego? Czyżby tak było „ładniej?” Wielka wątpliwość. Więc dlaczego w ostateczności depcze się kulturę narodową, czy wstydzi się jej, tak przecież bogatej i pełnej?

Z jak wielką radością i wdzięcznością serc ujrzelibyśmy w Śremie nasze włościanki z powiatu w swych ślicznych, efektownych strojach ludowych, a włościan w pradziadkowskich. W wielu miejscach naszego kraju Polacy dumni są ze strojów swych ojców, czy matek — i my z nich dumni być możemy. Ale u nas potrzeba dopiero dożynek, by przypomnianno sobie stroje ludowe. Dlaczegoż — je szcze raz pytamy — oszczędza się tych strojów?

„O wszystkim — po trosze”

Zauważam z dumą obywatela małego „landu”, że nasz Śrem zaczyna się ożywiać. Nie znaczy to, że skończył się kryzys, ten pozostanie jeszcze... ponoć do nowego roku, a potem ma być... coś gorszego, na co nasza mowa jeszcze nie znalazła określenia. Niczem bieda i nędza, niczem „mortus”... Śrem zaczyna się ożywiać... w piśmiennictwie. Wychodzi teraz w Śremie aż 6 czasopism różnego gatunku i wielkości bo: „Gość Niedzielny”, „Pierwiosnek”, „Informator”, „Ogniw”, coś niecoś pisze też o Śremie „Nowa Gazeta” w Środzie, no, no i będąc dobrze wychowanym dodam w końcu, że w Śremie są też „Nowe Wiadomości Śremskie”. Proszę! Co za ruch! Z pewnością niejedyn obywatel o tem wszystkim nie wie.

Zeflik. (Nr 5, 1932 r.)

Najtańsza orkiestra taneczna

Towarzystwo Muzyczne w Śremie poleca swoją

orkiestrę smyczkowo-jazz-bandową

na zabawy taneczne już od 40 zł

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje

kapelmistrz Stanisław Ciesielski
Śrem — Rynek 19

Od redakcji

Zaznaczamy, że wszelkie zaczepki i szkalowanie członków redakcji znajdują bezwzględnie swój epilog w sądzie.

(Nr 7, 1932 r.)

Wybrał i do przedruku podał
ape.

W przedrukach zachowano oryginalną pisownię tekstów.

kronika wydarzeń



Klub Esperanto

22 XI br. na Osiedlu Jeziorany otwarty został Klub Esperanto skupiając coraz liczniejszą w Śremie grupę entuzjastów tego języka. W otwarciu placówki uczestniczył przewodniczący Oddziału Wojewódzkiego Polskiego Związku Esperantów w Poznaniu Władysław Turek.

Nowa stacja CPN

28 XI br. uruchomiona została nowa stacja CPN w Śremie. Zlokalizowana została przy drodze Śrem — Dolsk z dużą od gęstej zabudowy miasta. Stacja czynna: w dni powszednie od 6.00—22.00, w niedziele i święta od 7.00—15.00. Odróżca wszystkich gatunków paliw i olejów, stacja prowadzi sprzedaż akcesoriów samochodowych.

Podsumowanie gminne

Omówieniem wyników prac wdrożeniowo-upowszechniających, realizowanych przez służbę doradczą Województwa — Ośrodka Postępu Rolniczego w Sielinku, dokonano w dniu 8 XI br. podsumowania gminnego oraz przedstawiono plany i zamierzenia na rok 1986.

Spotkanie honorowych dawców krwi

29 XI br. Zarząd Miejski PCK zorganizował spotkanie honorowych dawców krwi z rejonu śremskiego. Wręczono wyróżnienia i odznaki za aktywne uczestniczenie w akcji krwiodawstwa. Odznakę Zastuzonego Honorowego Dawcy Krwi I stopnia otrzymali: Karol Kaja, i Eugeniusz Kmiecński. Dyplomy prezesa Zarządu Głównego PGK za propagowanie krwiodawstwa otrzymali — indywidualnie: Janusz Witczak i Marian Haremza, a Zespołowo — Odlewnia Zeliwa HCP w Śremie.

6 XII br. odbyło się również spotkanie członków 5 banków krwi: z OŻ HCP, PEKAES „Autotransport” S.A., PGR Manieckiego i Wieszczyżyn, PCK Śrem. Podsumowano działalność w mijającym roku.

K. G.

ORGANIZUJEMY DLA:

- przedszkoli
- szkół wiejskich
- szkół średnich
- zakładów pracy
- indywidualnych odbiorców

IMPREZY WYJAZDOWE:

- do teatrów poznańskich
 - na imprezy noworoczne w Pałacu Kultury w Poznaniu
 - na imprezy estradowe w Arenie w Poznaniu
 - do muzeów, BWA i galerii w Poznaniu
- (Realizacja imprez — w/g kolejności zgłoszeń, które prosimy składać z miesięcznym wyprzedzeniem)

UWAGA ZAKŁADY PRACY:

W styczniu Śremski Ośrodek Kultury realizuje zleczone imprezy noworoczne dla dzieci. Terminy i godziny imprez — do uzgodnienia. W programie: zabawy z dziećmi, filmy rysunkowe, gwiazdor. Na jednej imprezie liczba dzieci ograniczona: do 80 osób.

ZAPRASZAMY NA:

- SYLWESTROWY BEZALKOHOLOWY MARATON DYSKOTEKOWY — 31.12/1.01.86, godz. 20—2.30, ŚOK
- DYSKOTEKI — soboty i niedziele stycznia, godz. 18—22, ŚOK
- FILMOWE SPOTKANIA Z BAJKAMI — 4, 11, 18, 25 stycznia, godz. 15.00 oraz 6, 13, 20, 27 stycznia dla grup zorganizowanych na umówioną godzinę. ŚOK
- SPEKTAKL „KSIĘŻNICZKA CZARDASZA” — Teatr Muzyczny (wyjazd) — 11 stycznia 86 r.
- SPEKTAKL TEATRU POLSKIEGO W POZNANIU „PAN TADEUSZ” (dla szkół wiejskich) — 13 stycznia, Kino „Klubowe”
- WIDOWISKO „PARADA BAJEK” (dla szkół wiejskich) — 20 stycznia, Kino „Klubowe”
- CYKLICZNE SPOTKANIA W GALERII SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ z poznańskimi artystami plastykami (z możliwością zakupu dzieł) — ostatnie piątki miesiąca godz. 18.00, Galeria J. Jurgi.

PROponujemy:

- KURS TAŃCA (dla dzieci w wieku 11—13 lat) — od 9 stycznia, ŚOK
- ZAJĘCIA W PRACOWNIACH:
 - fotograficznej
 - qobelinu i plastyki
 - politechnicznej

I ZESPÓŁACH:

- tańca nowoczesnego
- tańca ludowego
- gier dramatycznych
- Orkiestry Dętej Tow. Muzycznego.

**BIĘŻĄCE INFORMACJE O IMPREZACH UMIESZCZANE SĄ W GABLO-
TACH REKLAMOWYCH**

KOMUNIKAT

Informuję, że w celu zapobieżenia dewastacji chodników na terenie miasta oraz na terenie gminy, wszystkich wykonawców robót ziemnych zobowiązuję do wcześniejszego uzgodnienia z tut. Urzędem rozbiórki, a następnie ułożenia chodników.

Samowolne dewastowanie lub niszczenie chodników będzie karane administracyjnie.

Naczelnik Miasta i Gminy
w Śremie

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Adam Podsiadły — przewodniczący, Karol Gostomski — zastępca przewodniczącego, Ewa Nowicka — sekretarz redakcji, Stanisław Falecki, Wojciech Górski, Gabriel Jasliński, Jerzy Kondras, Renata Kościelnik, Urszula Poźniak, Zbigniew Skrzypczak, Irena Staszewska, Zbigniew Szydłowski, Kazimierz Zastowny — Eugeniusz Ferster, Maciej Warczewski — dział techniczny, Krzysztof Jurga — fotoreporter.

zaprasza na

- 18 grudnia, godz. 17.30 — Poezja śpiewana w wykonaniu ALEKSANDRA SKONIECZKA.
- 19 grudnia, godz. 17.30 — Spotkanie z operą — „HALKA” St. Moniuszki.

w styczniu 1986 r. proponuje:

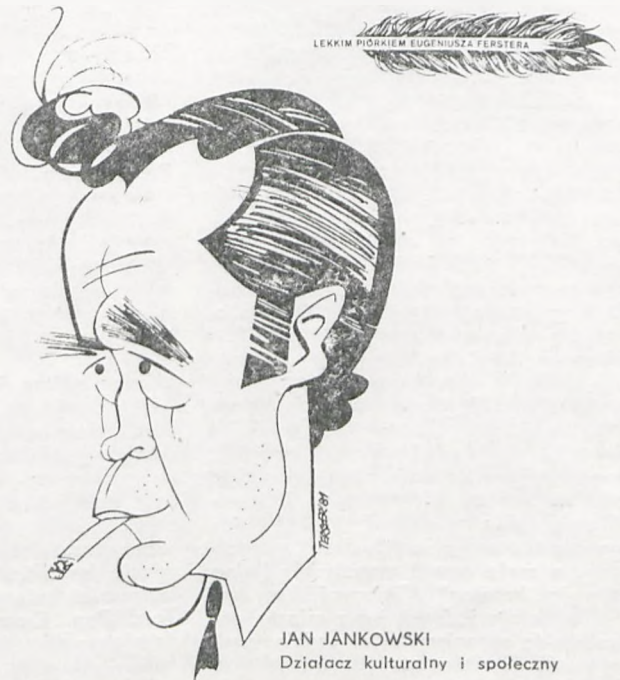
- LUCJAN WESOŁOWSKI — Poezja śpiewana
- Spotkanie z operą — „ZEMSTA NIETOPERZA”
- Z cyklu „Zwiedzamy świat bez dewiz” — HISZPANIA
- Dyskoteki — w każdą sobotę i niedzielę.

W Galerii Sztuki Współczesnej Jerzego Jurgi od 29 listopada do 13 grudnia czynna była wystawa poznańskiego artysty plastyka ANDRZEJA PIOTROWICZA. Zwiedzający mieli okazję obejrzeć i kupić atrakcyjne formy użytkowe (m.in. meble ze skóry i drewna) oraz artystyczne reliefy ze skóry. Wystawa była kontynuacją rozpoczętych w październiku „SPOTKAN W GALERII”. W 1986 r. spotkania z artystami plastykami organizowane będą co miesiąc. Organizatorem wernisaży jest Biuro Wystaw Artystycznych w Poznaniu, Galeria J. Jurgi i Śremski Ośrodek Kultury.

Korzystając z uprzejmości Kierownictwa kina „KLUBOWEGO”, które nieodpłatnie udostępniło swoją salę, Śremski Ośrodek Kultury ma możliwość organizowania wielu imprez dla społeczeństwa naszego miasta i gminy. W listopadzie br. młodzież szkolna obejrzała „PANA TADEUSZA” w wykonaniu aktorów Teatru Polskiego z Poznania (trzy spektakle) oraz uczestniczyła w Przeglądzie Twórczości Filmowej Studia Filmów Rysunkowych Wytwórnii „Bielsko-Biała” połączonym z spotkaniami z reżyserami i twórcami lubianych kreskówek dla dzieci. Za udostępnienie sali kina serdecznie dziękujemy!

Sprawdzonej formą działalności Śremskiego Ośrodka Kultury w br. były organizowane wyjazdy do teatrów poznańskich. W ciągu roku odbyły się 42 wyjazdy, na które rozprawdano prawie 2 tys. biletów. W imprezach uczestniczyli przedszkolaki, młodzież szkolna, dorośli i seniorzy. Zapraszamy na spektakle w roku 1986.

J. K.



SENTENCJA MIESIĄCA:

„Człowiek uczyni wiele,
by go lubiano i uczyni wszystko,
by mu zazdrościano”.

EAF.

RADA REDAKCYJNA: członkowie Komisji Kultury RMG PRON w Śremie.
ADRES REDAKCJI: 63-100 Śrem, ul. J. Killińskiego 2, telefon 46-29.
Redakcja zastrzega sobie prawo decyzji druku nadsyłanych materiałów, jak również dokonywania skrótów w tekstach. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.